

NAJPIERW ZŁAP SOBIE SMOKA

Dawno temu, na dzikiej wietrznej wyspie Głuplandii, pewien mały wiking o przydługim imieniu stał po kostki w śniegu.

Halibut Straszliwa Czkawka Trzeci, Nadzieja i Dziedzic Plemienia Kudłatych Chuliganów od samego rana nie czuł się najlepiej.

Czkawka wraz z dziewięcioma innymi chłopakami miał nadzieję zostać pełnoprawnym członkiem Plemienia, najpierw jednak wszyscy musieli przejść szkolenie, przygotowujące do Smoczej Inicjacji. Sterczeli na ponurej małej plaży, w najbardziej ponurym miejscu na całej ponurej wyspie. Padał gęsty śnieg.

– UWAGA! – wrzasnął Pyskacz Gbur, wojownik prowadzący szkolenie. – To będzie wasza pierwsza wojskowa akcja, a dowódcą drużyny mianuję Czkawkę.

– O nie, tylko nie Czkaaawka – jęknął Burek Głęb, a prawie cała reszta mu zawtórowała. – Czkawka nie może być dowódcą. To straszna ŁAMAGA.

Halibut Straszliwa Czkawka Trzeci, Nadzieja i Dziedzic Plemienia żałośnie otarł nos rękawem i zapadł się odrobinę głębiej w śnieg.

– KAŻDY będzie lepszy od Czkawki. – Smark Świński Ryj uśmiechnął się szyderczo. – Nawet Śledzik.

Śledzik miał takiego zeza, że był prawie ślepy, a na dodatek miał alergię na gady.

– CISZA! – ryknął Pyskacz. – Następny, który się odezwie, przez najbliższe TRZY TYGODNIE będzie jadł na obiad omułki!

Natychmiast zapanowała cisza. Omułki trochę przypominają robaki, trochę smarki, a smakują o wiele gorzej niż jedne i drugie.

– Dowódcą będzie Czkawka! To rozkaz! – darł się Pyskacz, który nigdy nie wydawał łagodniejszych dźwięków.

Był ponaddwumetrowym olbrzymem z dzikim błyskiem w jedynym zdrowym oku i z brodą przypominającą eksplodujące fajerwerki. Mimo przenikliwego zimna miał na sobie tylko włochate krótkie spodenki i kusą kamizelkę z jeleniej skóry, które z ledwością zasłaniały potężne mięśnie. W gigantycznej pięści trzymał płonąca pochodnię.

– Przyznaję, że Czkawka jest zupełnie do niczego, ale to on was poprowadzi, bo jest synem WODZA, a u nas, wikingów, tak to właśnie działa. Co wy sobie wyobrażacie,

że jesteście w REPUBLICIE RZYMSKIEJ? Zresztą dzisiaj to akurat wasz najmniejszy problem. Dzisiaj macie udowodnić, że jesteście Wikingami Bohaterami. A starożytna tradycja Plemienia Chuliganów mówi, że najpierw musicie – Pyskacz zrobił dramatyczną przerwę – ZŁAPĄĆ SOBIE SMOKA!

O, na jęczące krewetki, pomyślał Czkawka.

– Nasze smoki odróżniają nas od innych – grzmiał Pyskacz. – Połedniejsze ludy tresują sokoły, by dla nich polowały, albo konie, by ich nosiły. Tylko WIKINGOWIE BOHATEROWIE ważą się poskramiać najgroźniejsze stworzenia na Ziemi.

Pyskacz splunął uroczyście w śnieg.

– Egzamin Inicjacyjny składa się z trzech części. Pierwsza i najbardziej niebezpieczna to sprawdzian odwagi i umiejętności złodziejskich. Jeśli chcecie należeć do Plemienia Kudłatych Chuliganów, najpierw musicie sobie złapać smoka. I właśnie DLATEGO – ciągnął Pyskacz na całe gardło – przyprowadziłem was w to malownicze miejsce. Popatrzcie sobie na słynne Urwisko Dzikich Smoków.

Dziesięciu chłopców zadarło głowy do góry.